

Izabella Siemianowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Polskie akcenty w publicystyce Aleksandra Sołżenicyna

Aleksander Sołżenicyn, uważany za jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich, w swojej działalności publicystycznej, literackiej, w wywiadach niejednokrotnie poruszał kwestie relacji polsko-rosyjskich. Temat Polski i Polaków był bliski pisarzowi ze względu na wspólną, niełatwą historię narodów polskiego i rosyjskiego, więzi kulturowe, a przede wszystkim wolnościowe dążenia Polaków pragnących wydostać się spod jarzma komunizmu. Głos rosyjskiego noblisty, nie bez powodu uznawanego za autorytet moralny i sumienie Rosji, dotyczący spraw polskich, cieszył się dużym zainteresowaniem w kręgach polskiej inteligencji. W maju 1996 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się międzynarodowe sympozjum poświęcone polskim akcentom w twórczości Aleksandra Sołżenicyna. Owocem wspomnianej konferencji jest wydany w 1997 roku pod redakcją Jerzego Litwinowa zbiór artykułów zatytułowany *Aleksander Sołżenicyn i Polska*, w którym zaprezentowano zwięzłe uwagi autora *Archipelagu GULag* z Polską i Polakami z różnych perspektyw. Na uwagę zasługuje pozycja Stanisława Poręby *Aleksander Sołżenicyn*, w której zaakcentowano polskie wątki w publicystyce noblisty. W 1994 roku została opublikowana książka autorstwa Lucjana Suchanka – *Aleksander Sołżenicyn. Pisarz i publicysta* – stanowiąca dogłębne studium twórczości rosyjskiego dysydenta. Piotr Głuszkowski w swojej publikacji *Antyrosja – historyczne wizje Aleksandra Sołżenicyna. Próba polskiego odczytania* przedstawił polski punkt widzenia na Sołżenicynowską interpretację historii. Alicja Wołodźko-Butkiewicz przetłumaczyła i dokonała wyboru najważniejszych w kontekście polskich wątków, publicystycznych wypowiedzi pisarza z lat 1973–1980 (*Żyj bez kłamstwa*). Biorąc pod uwagę dzisiejsze, wciąż niełatwe relacje polsko-rosyjskie, na przypomnienie i uwagę zasługują zwięzłe uwagi A. Sołżenicyna z Polską i Polakami, a polskie akcenty w publicystycznej twórczości pisarza stanowią nadal interesujący przedmiot analizy.

Publicystyczna twórczość A. Sołżenicyna prowokowała liczne polemiki. Poglądy pisarza wywoływały wiele kontrowersji. Jednakże pomimo wielu głosów krytycznych, z którymi spotykał się autor *Czerwonego koła*, doniosła rola, jaką odegrał w życiu literackim, kulturalnym i społecznym nie tylko Rosji, jest niepodważalna. Jak zauważył Stanisław Poręba:

Za najwybitniejszego współczesnego pisarza rosyjskiego powszechnie uznaje się Aleksandra Sołżenicyna. Porównuje się go z największymi – z Tołstojem i Dostojewskim. Nazywa się sumieniem narodu i jego historiografem szeroko odsłaniającym prawdę o tragicznych dziejach Rosji XX wieku, przemilczanych przez radzieckich historyków. Nie bez przyzwolenia samego pisarza ogłasza się prorokiem i duchowym przywódcą, roztaczającym przed rodakami wizję przyszłej odrodzonej ojczyzny uwolnionej od ideologii bolszewizmu [Poręba 1992, 5].

Abstrahując od wyraźnych różnic w ocenie A. Sołżenicyna jako pisarza, publicysty, myśliciela, historyka, społecznika, trzeba powiedzieć, że rosyjski noblista zajmuje ważne miejsce w historii literatury rosyjskiej i światowej. Swoista „filozofia Sołżenicyna” była impulsem do sporów intelektualnych (m in. polemiki z Andriejem Sacharowem), wywarła niebagatelny wpływ na świadomość wielu znaczących przedstawicieli życia kulturalnego, społecznego i intelektualnego zarówno w ojczyźnie dysydenta, jak i poza nią. A. Wołodźko-Butkiewicz napisała:

Znamienne jest przede wszystkim to, że dla „dla pokolenia Pepsi”, czyli urodzonych w latach 60. i później, Sołżenicyn jest już postacią z dawno minionej epoki, czyli zbędną, wręcz komiczną. Lew Usyskin (rocznik 1965) twierdzi, że w oczach jego generacji autor *Archipelagu GUŁag* to radziecki, nomenklaturowy pisarz, zorientowany w latach 60. na ówczesną koniunkturę, która polegała na tym, by pisać utwory balansujące „na skraju tego, co dozwolone” [Wołodźko-Butkiewicz 2004, 197–198].

Powyższa ocena autorstwa L. Usyskina jest niesprawiedliwa i krzywdząca dla A. Sołżenicyna. Do pisarzy nomenklaturowych z całą pewnością rosyjski dysydent nigdy nie należał. Jak już wspomniano, *Archipelag GUŁag* był, w kontekście „tamtych czasów”, aktem wielkiej odwagi. Ponadto należy podkreślić, że A. Sołżenicyn walczył z komunizmem, ponieważ system ten negował uniwersalistyczne wartości, zniewalał i duchowo zubażał zarówno pojedynczego człowieka, jak i cały naród. Sprzeciw pisarza wobec totalitaryzmu jako synonimu zła ma ponadczasowy charakter, a jego literacka i publicystyczna twórczość zawiera w sobie wiele prawd ogólnoludzkich, niezmiennie aktualnych.

W zniewolonej komunizmem katolickiej Polsce głos autora *Jednego dnia Iwana Denisowicza* w kwestii skomplikowanych relacji polsko-rosyjskich był traktowany ze szczególną powagą i zainteresowaniem tym bardziej, że bazą i fundamentem literackiej i publicystycznej spuścizny A. Sołżenicyna oraz kluczem do zrozumienia jego wizji świata jest filozofia chrześcijańska. Wydaje się, że chrześcijański światopogląd, który należy traktować jako punkt odniesienia do interpretacji jego twórczości, zrodził się w dużej mierze jako alternatywa dla ateistycznej, pozbawionej duchowości i głębszego wymiaru rzeczywistości radzieckiej. Religijność A. Sołżenicyna pogłębiła

się po „cudownym ocaleniu”, pokonaniu choroby i wydostaniu się z piekielnego świata Archipelagu.

A. Sołżenicyn w swoim przemówieniu w 1978 roku na Uniwersytecie Harvarda prorokował zmierzch cywilizacji europejskiej, mający być konsekwencją ogólnego duchowego i moralnego upadku. Pisarz dostrzegął wśród inteligencji zachodniej fascynację lewicowością, ideologią socjalizmu. A. Sołżenicyn, który dobrze znał metafizykę komunistycznego zła, przestrzegał przed nim, by nie stało się ono chorobą całej ludzkości. Rola rosyjskiego dysydenta nie ograniczała się do obalania mitu o utopijnej rzeczywistości ZSRR, istota jego przekazu zawierała się w dążeniu do ocalenia oraz nieustannego budowania systemu wartości, którego istnienie uznawał za niezbędne dla funkcjonowania, rozwoju zarówno jednostek, jak i cywilizacji.

Zrozumiała jest zatem atencja, jaką autor *Archipelagu GULag* darzył Jana Pawła II. Na pytanie „Kultury” (*Отвѣт польскому...*, 1978) po wyborze Karola Wojtyły na papieża dotyczące ewentualnych nadziei związanych z pontyfikatem Polaka pisarz odpowiedział:

Większość ludzi Zachodu zatraciła świadomość skali życia i jego sensu. Mam nadzieję, że ową skalę i sens wniesie do Kościoła katolickiego nowy papież z Polski silnej duchem, papież, który wyrósł w swej ojczyźnie, przewyżczając ucisk chrześcijaństwa. Wraz z katolikami krajów Europy Wschodniej my – Rosjanie – gorąco cieszymy się z tego wyboru. Wierzmy, że pomoże on w umocnieniu naszej wspólnej wiary chrześcijańskiej na całym świecie – bowiem tylko ona może dziś ocalić ludzkość [Sołżenicyn 1992, 173].

Trudno się dziwić, że antykomunistyczna inteligencja polska z aprobatą, zaciekawieniem oraz nadzieją obserwowała literacką i pozaliteracką działalność rosyjskiego dysydenta. A. Sołżenicyn w znacznym stopniu przyczynił się do budowy pomostów porozumienia pomiędzy narodem polskim i rosyjskim. Symbolicznym wydarzeniem było spotkanie A. Sołżenicyna z Janem Pawłem II, do którego doszło z inicjatywy papieża-Polaka w dzień 15. rocznicy rozpoczęcia pontyfikatu. Joseph Pearce ujął to następująco: „Jego uczestnicy, każdy na swój sposób reprezentowali zwycięstwo ludzkiego ducha nad złem totalitaryzmu. Co więcej, obaj przyczynili się do upadku komunizmu w stopniu zapewne większym, niż uczynił to którykolwiek z im współczesnych” [Pearce 1999, 224]. Audiencja u papieża przebiegła w miłej atmosferze, ponad półtoragodzinną dyskusja dotyczyła m.in. znaczenia religii we współczesnym świecie oraz budowania struktur państwowych na podstawie duchowych i etycznych wartości chrześcijańskich. Jak wiadomo, Jan Paweł II dążył do zbliżenia i porozumienia pomiędzy Kościołem katolickim a Cerkwią prawosławną. Nawoływał do jedności, przy poszanowaniu wzajemnych różnic, ale z uwzględnieniem wspólnych chrześcijańskich korzeni wiary. Spotkanie było symboliczne również

dlatego, że doszło do konstruktywnego dialogu zwierzchnika Kościoła katolickiego z żarliwym orędownikiem prawosławia.

A. Sołżenicyn niejednokrotnie podkreślał zbieżność poglądów, jaka łączyła go z papieżem-Polakiem. W swoistym manifeście politycznym *Jak odbudować Rosję?* (*Как нам обустраивать Россию?*, 1990) przy okazji rozważań dotyczących demokracji odwołał się do słów Jana Pawła II. Zdaniem publicysty:

Poszanowanie osoby ludzkiej jest zasadą szerszą niż demokracja i właśnie ono powinno być bezwzględnie dochowane. Ale szanować osobę ludzką można nie tylko w ramach ustroju parlamentarnego. Jednakże i praw osoby nie należy umieszczać na takim piedestale, że mogłyby one przesłonić sobą prawa ogółu. Papież Jan Paweł II powiedział (na Filipinach w r. 1981), że w przypadku kolizji między bezpieczeństwem narodu a prawami człowieka należy przyznać priorytet bezpieczeństwu narodu, to znaczy zachowaniu struktury ogólniejszej, bez której rozpadnie się również życie konkretnych osób [Sołżenicyn 1991, 39].

Zacunek, jakim A. Sołżenicyn darzył Jana Pawła II będącego dla Polaków (także tych niewierzących) wielkim autorytetem moralnym, uosobieniem polskiej duchowości i patriotyzmu, przysporzył pisarzowi wiele sympatii w polskich kręgach. Kolejnym aktem budowania pomostów porozumienia pomiędzy narodami polskim i rosyjskim był list rosyjskiego noblisty *Do strajkujących robotników polskich* (*Бастующим польским рабочим*), z 20 sierpnia 1980 roku, w którym napisał: „Podziwiam wielkość waszego ducha i wasze poczucie godności. Dajecie wspaniały przykład wszystkim narodom uciskany przez komunistów” [Sołżenicyn 1992, 173]. Słowa wsparcia i podziwu ze strony Rosjanina dla wielu Polaków miały dużą wartość, wyrażały bowiem solidarność i poczucie jedności w dążeniu do wolności i prawdy obu narodów. W grudniu 1980 roku A. Sołżenicyn nie zapomniał o represjonowanych przedstawicielach polskiej opozycji i w geście braterstwa skierował do nich kilka zdań:

Krwawi spadkobiercy Lenina wciąż próbują siłą wcielić w życie swe szaleńcze marzenie o panowaniu nad światem – nie licząc się z tym, ile narodów, obcych i własnych, zginie, zmiażdżonych i pohańbionych w jej rzeźni. W dniach tych serce zniewolonego narodu Rosji jest razem z narodem polskim [Sołżenicyn 1992, 174].

Niebagatelne i symboliczne znaczenie miało również poparcie rosyjskiego noblisty, jakiego udzielił kandydatowi do Pokojowej Nagrody Nobla, ówczesnemu przywódcy legendarnej „Solidarności” Lechowi Wałęsie. Uważał, że L. Wałęsa zasługuje na tę nagrodę w sposób szczególny, ponieważ jest liderem największego niepodległościowego ruchu w Europie walczącego o wolność, demokratyzację

państwa i prawa robotników. Należy podkreślić zaangażowanie pisarza w sprawę polskie w niezwykle ważnym i trudnym dla Polaków czasie.

Najwięcej miejsca Polsce i Polakom poświęcił A. Sołżenicyn w swoim artykule *Skrucha i samoograniczenie jako kategorie życia narodowego* (*Раскаяние и самоограничение как категории национальной жизни*, 1973). Tekst ten oparty jest na konstrukcji myślowej, według której skrucha, samoograniczenie i pokajanie się są warunkiem odnowy moralnej zarówno jednostek, jak i społeczeństw. Skruczę definiuje pisarz jako przyznanie się do winy wyrażone w czynach. Za przykład podaje wizytę niemieckiego kanclerza Willy'ego Brandta w Warszawie, Oświęcimiu i Izraelu. W tak rozumiane pojęcie skruchy niewątpliwie wpisują się słynne słowa orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku: „Przebaczamy i prosimy o wybaczenie”. Wspomniane orędzie uznane zostało za pierwszy najważniejszy etap pojednania polsko-niemieckiego. Autor artykułu odwołuje się do chrześcijańskich wartości moralnych jako bazy i fundamentu, na którym mają być kształtowane relacje między narodami.

Interesującym wątkiem jest poruszona przez A. Sołżenicyna tzw. kwestia odpowiedzialności zbiorowej za przewinienia i występki rządzących. Według pisarza:

Nawet, gdy większość ludności pozostaje całkowicie bezsilna, by pohamować szefów własnego państwa – jest mimo to skazana na odpowiedzialność za ich grzechy i błędy. W państwach najbardziej totalitarnych i w państwach największego bezprawia wszyscy ponosimy odpowiedzialność – i za rządy, takie, jakie są, i za wyprawy zbrojne naszych wodzów, za gorliwość naszych żołnierzy, za salwy wojsk pogranicza, za pieśni naszej młodzieży [Sołżenicyn 1992, 15].

Istotne, że rosyjski inteligent nie uchyla się przed ciężarem odpowiedzialności „za grzechy ojców” (Rosja przedrewolucyjna) i wypaczenia władzy sowieckiej. W artykule *Skrucha i samoograniczenie jako kategorie życia narodowego* pisarz szczególnie zaakcentował genetyczną zdolność narodu rosyjskiego do skruchy i kajania się za popełnione winy. Ujął to następująco:

Dar skruchy zesłany nam został szczerze; ogarniał niegdyś znaczną część natury rosyjskiej. Nie bez powodu tak wysoko ceniono w naszym kalendarzu *Dzień Przebaczenia*. Za dawnych czasów (przed XVII wiekiem) w Rosji tak wiele było przejawów skruchy, że uchodziło to za jedną z głównych rosyjskich cech narodowych [Sołżenicyn 1992, 18].

W rosyjskiej zdolności do skruchy i pokuty pisarz widział nadzieję na ogólnonarodowe *katharsis*, które byłoby bodźcem do aktu skruchy i pokuty dla innych narodów. Właśnie w kontekście wzajemnej skruchy – koniecznego warunku przebaczenia zadanych krzywd A. Sołżenicyn poddał analizie niełatwą historię stosunków

polsko-rosyjskich. Dokonując oceny win narodu rosyjskiego popełnionych wobec Polaków, w artykule *Skrucha i samoograniczenie jako kategorie życia narodowego* napisał:

O naszych winach wobec Polski mówiono w Rosji dostatecznie wiele, nawarstwiło się to w naszej pamięci, nie trzeba nas przekonywać. Trzy rozbiory Polski. Stłumienie powstań w latach 1830 i 1863. Potem rusyfikacja: całkowicie zakazane zostały polskie szkoły podstawowe, w gimnazjach nawet języka polskiego uczono po rosyjsku i nie był on obowiązkowy; nawet we własnych mieszkaniach zabraniano uczniom rozmawiać po polsku! W wieku XX – uporczywe zabiegi, jak by tu nie dopuścić do niepodległości Polski, obłudna, dwuznaczna postawa władz rosyjskich w latach 1914–16 [Sołżenicyn 1992, 32–33].

Wśród krzywd wyrządzonych Polakom przez Rosjan pisarz wymienił:

(...) arcszlachetny cios w plecy zadany ginącej Polsce 17 września 1939 roku; wymordowanie kwiatu polskiej ludności w naszych łagrach; niezależnie od tego Katyń; złośliwe, bezlitosne nasze oczekiwanie na brzegu Wisły w sierpniu 1944 roku, obserwowanie przez lornetki, jak na drugim brzegu Hitler miazdży warszawski zryw sił narodowych – niech się już nie podźwigną, my sami zapewne znajdziemy tego, kogo trzeba postawić na czele władz [Sołżenicyn 1992, 32–33].

Z perspektywy Polaków lista krzywd byłaby zapewne dłuższa, ale i tak należy docenić doniosłość aktu skruchy przedstawiciela inteligencji rosyjskiej, „sumienia Rosji”, pamiętając, że artykuł powstał w listopadzie 1973 roku. Jak wiadomo, w latach 70. prawda o Katyniu, faktycznej intencji wkroczenia wojsk radzieckich 17 września 1939 roku do Polski czy też bezczynności sowieckich sojuszników podczas powstania warszawskiego zarówno w Polsce, jak i w ZSRR była zakazana. Rosyjski noblista był pierwszym przedstawicielem narodu rosyjskiego, który tak otwarcie i szczerze w imieniu własnym i rodaków wyraził żal i skruchę za krzywdy wyrządzone Polakom.

Według pisarza do pojednania narodów konieczny jest akt wzajemnej skruchy. W dalszej części artykułu A. Sołżenicyn nie omieszkał przypomnieć Polakom o ich przewinach względem Rosjan, Ukraińców, Białorusinów. Trudno nie zauważyć, że lista polskich grzechów w wydaniu A. Sołżenicyna jest dłuższa aniżeli lista grzechów rosyjskich. Ponadto pisarz podkreślił, że Polacy w odróżnieniu od Rosjan nie posiadają daru skruchy i nigdy nie zmanifestowali jej czynem. Z punktu widzenia autora artykułu *Skrucha i samoograniczenie jako kategorie życia narodowego* Polska od XIV do XVIII wieku (do czasów rozbiorów) prowadziła wcale nie mniej imperialną politykę aniżeli carska Rosja. A. Sołżenicyn podkreślił, że:

W minionych stuleciach kwitnąca, silna, zadufana w sobie Polska nie krócej i wcale nie słabiej niż my podbijała i uciskała. Od XIV do XVI wieku – Ruś Halicką i Podole. W 1569 roku zgodnie z Unią Lubelską przyłączyła do swych ziem Podlasie, Wołyń, Ukrainę. W XVI wieku Stefan Batory ruszył z wyprawą na Ruś i oblegał Psków. W końcu XVI wieku stłumiono powstanie kozackie Nalewajki. Początek wieku XVII to wojny Zygmunta II, dwaj Samozwańcy na tronie rosyjskim, zdobycie Smoleńska i na krótki czas także Moskwy; wyprawa Władysława IV. Polacy omal nie odebrali nam wówczas niepodległości, niebezpieczeństwo takie było nie mniejsze niż najazd Tatarów, bowiem Polacy zagrażali także prawosławiu [Sołżenicyn 1992, 33–34].

Wybitny badacz polsko-rosyjskich związków literackich, Jan Orłowski, w swoim artykule *Historia Polski w ocenie Aleksandra Sołżenicyna* zwrócił uwagę na brak obiektywizmu i tendencyjność w spojrzeniu publicysty na historię Polski, na skomplikowane relacje polsko-rosyjskie. Jak słusznie zauważył:

Zdumiewa i zaskakuje jednostronność sądów Sołżenicyna i brak krytycyzmu w ocenie dawnej – wciąż przecież zaborczej polityki Moskwy wobec Rzeczypospolitej (i wiadomo wszak, że nie tylko wobec niej). Nie trzeba być zbyt wytrawnym politykiem, aby zrozumieć, że wojna Stefana Batorego przeciw Moskwie toczona była w obronie Inflant, które prawnie należały do Rzeczypospolitej i że to właśnie Iwan Groźny (jego panowanie było, jak wiadomo, czasem wielkich podbojów Rosji) rozpoczął zaczepne wojny na północy o rozszerzenie dostępu Moskwy do Bałtyku [Orłowski 1997, 13–14].

Wiele wątpliwości wśród polskich historyków może wzbudzać ocena A. Sołżenicyna dotycząca polityki marszałka J. Piłsudskiego. Świadczy o tym następujący cytat: „Piłsudski (nawiasem mówiąc, socjalista, oskarżony w tym samym procesie co Aleksander Uljanow) korzysta z nadarzającej się okazji, by stworzyć «wielką Polskę od morza do morza»” [Sołżenicyn 1992, 35]. Po pierwsze, jakiekolwiek skojarzenia Józefa Piłsudskiego ze starszym bratem Włodzimierza Lenina w odczuciu wielu Polaków mogą zostać uznane za niestosowne. Po drugie zaś, zamierzeniem Piłsudskiego było utworzenie swoistego bufora składającego się z niepodległych państw: Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i oddzielającego Polskę od Rosji. Plan marszałka nie zawierał w sobie zapędów imperialnych. Dowodem tego jest chociażby dążenie Józefa Piłsudskiego do utworzenia suwerennej Ukrainy wyrażone poparciem dla Semena Petlury. W swoich rozważaniach A. Sołżenicyn pominął bolszewickie plany ekspansji komunizmu zakładające podbicie całej Europy. Bolszewicy, jak wiadomo, po ewentualnym zwyciężeniu Polski (klęska poniesiona w Bitwie Warszawskiej uniemożliwiła bolszewikom realizację tych zamierzeń) postawili sobie za cel zdobyć Berlin, następnie Bałkany, Francję i Anglię.

Pewne uchybienia i nieścisłości, jakie można dostrzec w Sołżenicynowskiej interpretacji historii, są drugorzędne. Koncentrowanie się na różnicach pomiędzy

narodami polskim i rosyjskim, także tych dotyczących rozumienia i postrzegania trudnych relacji, nie otwiera drogi do prawdziwego pojednania. Wydaje się, że dogłębną analizę dziejów stosunków polsko-rosyjskich należy pozostawić wytrawnym, profesjonalnym historykom. Najistotniejsza była intencja pisarza – poprzez dokonanie wzajemnego rachunku krzywd i win w stosunkach polsko-rosyjskich, obopólne wyrażenie skruchy, akt *katharsis*, przebaczenie – zbliżyć, zbratać oba narody, zbudować nowe fundamenty porozumienia na płaszczyźnie politycznej i społecznej. Na uwagę zasługują jego słowa:

Skrucha to tylko przygotowanie gruntu, podstawy dla przyszłych działań moralnych, czyli tego, co w życiu jednostek nazywamy poprawą. W życiu prywatnym zło należy naprawiać nie słowem, lecz czynem – podobnie, a nawet jeszcze bardziej konsekwentnie należy czynić w życiu całego narodu. Nie tyle artykułami, książkami, audycjami radiowymi, co narodowymi czynami [Sołżenicyn 1992, 38].

W kontekście powyższego cytatu wielkim rozczarowaniem dla wielu Polaków była nieobecność A. Sołżenicyna w 1994 roku na uroczystościach w Katyniu. Został on zaproszony, lecz nie przyjechał. Lucjan Suchanek zwrócił uwagę na następujący fakt:

Dla polskiej opinii publicznej olbrzymim zaskoczeniem stała się odmowa pisarza wzięcia udziału w uroczystościach katyńskich w 55. rocznicę mordu na oficerach polskich. Zachwiała ona wyobrażeniem o Sołżenicynie jako o sumieniu Rosji, krytyku systemu przemocy, który w swych dziełach przedstawiał zbrodnie komunizmu. Ze strony pisarza miał miejsce jedynie osąd moralny zbrodni katyńskiej, ale za słowami nie poszedł gest, na który oczekiwali Polacy. Obecność Sołżenicyna na uroczystościach mogła stać się sygnałem skruchy narodu, państwa, władzy [Suchanek 1996, 153].

Prawdziwa przyczyna nieuczestniczenia noblisty w obchodach katyńskich jest nieznana. Retoryczne pozostaje pytanie, czy do nieobecności A. Sołżenicyna w Katyniu należy przywiązywać aż tak dużą wagę. Uwzględniając wszystkie dokonania rosyjskiego dysydenta na polu ocieplenia i uzdrowienia relacji polsko-rosyjskich, należy powiedzieć, że ten pojedynczy brak gestu solidarności z Polakami w Katyniu nie powinien pomniejszać ani tym bardziej przekreślać wcześniejszych zasług pisarza.

O pozytywnym stosunku Aleksandra Sołżenicyna do Polski i Polaków świadczy jego wieloletnia znajomość z Jerzym Węgierskim, polskim inżynierem, z którym połączyło go traumatyczne doświadczenie łagrowej egzystencji. A. Sołżenicyn uwiecznił postać J. Węgierskiego w słynnym *Archipelagu GUŁag*. J. Węgierski – bohater *Archipelagu* uosabia najlepsze polskie cechy narodowe, w tym polską dumę i nieprzeciętną odwagę. Wiele ryzykując, kontynuował strajk głodowy w imię poprawy nieludzkich warunków w obozie. Po publikacji w odcinkach na łamach tygodnika

„Polityka” *Jednego dnia Iwana Denisowicza* Jerzy Węgiński skontaktował się z redaktorem pisma „Nowy Mir” Aleksandrem Twardowskim (wydrukował *Jeden dzień...* po raz pierwszy) z prośbą o przekazanie listu Aleksandrowi Sołżenicynowi. I tak rozpoczęła się korespondencja A. Sołżenicyna z A. Twardowskim datowana do roku 1968 roku. Niestety, do spotkania byłych więźniów nigdy nie doszło. Pozostał wzajemny szacunek i podobne ideały [Klich, Krzyk, online].

Jerzy Pomianowski, redaktor pisma „Nowaja Polska”, w wywiadzie dla TVN24, udzielonym w 2008 roku, tuż po śmierci noblisty, wyraził myśl: „Aleksandra Sołżenicyna nikt tak jak Polacy nie rozumiał. Żaden inny naród, poza polskim, tak dobrze Rosjanina zrozumieć nie mógł i nie zechciał” [Pomianowski, online]. Trawestując słowa J. Pomianowskiego, można by rzec, że niewielu było Rosjan, którzy w takim stopniu jak A. Sołżenicyn rozumieli polską duszę i wolnościowe dążenia Polaków. W dalszej części wspomnianego wywiadu redaktor pisma „Nowaja Polska” słusznie zaapelował, aby pamiętać w kontekście związków A. Sołżenicyna z Polską tylko to, co dobre. Budowanie pomostów porozumienia pomiędzy narodami polskim i rosyjskim, których rosyjski dysydent był gorącym orędownikiem, wymaga bowiem wyeksponowania pozytywnych akcentów we wzajemnych relacjach.

Bibliografia

- Klich Aleksandra, Krzyk Józef. 2008. *Polak z Archipelagu*. (online) <https://www.tygodnikpowszechny.pl/polak-z-archipelagu-131255> (dostęp 26.11.2017).
- Orłowski Jan. 1997. *Historia Polski w ocenie Aleksandra Sołżenicyna*. W: *Aleksander Sołżenicyn i Polska*. Red. Litwinow J. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu: 9–21.
- Pearce Joseph. 1999. *Sołżenicyn. Dusza na wygnaniu*. Przeł. Fladziński W. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Pomianowski Jerzy. 2008. *Nikt go nie rozumiał tak jak Polacy*. (online) <https://www.tvn24.pl/kultura-styl/8/nikt-go-nie-rozumial-tak-jak-polacy,66619.html> (dostęp 26.11.2017).
- Poręba Stanisław. 1992. *Aleksander Sołżenicyn*. Katowice: Wydawca „Śląsk” Sp. z o.o.
- Sołżenicyn Aleksander. 1991. *Jak odbudować Rosję?* Przeł. Zychowicz J. Kraków: Wydawnictwo Arka.
- Sołżenicyn Aleksander. 1992. *Żyć bez kłamstwa. Publicystyka z lat 1973–1980*. Wyb. i przeł. Wołodźko-Butkiewicz A. Warszawa: Wydawnictwo Editions Spotkania.
- Suchanek Lucjan. 1996. *Świadek epoki. Twórczość Aleksandra Sołżenicyna*. W: *Dać świadectwo prawdzie. Portrety współczesnych pisarzy rosyjskich*. Red. Suchanek L. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”: 111–154.
- Wołodźko-Butkiewicz Alicja. 2004. *Od pieriestrojki do laboratoriów literatury. Przemiany we współczesnej prozie rosyjskiej*. Warszawa: Wydawnictwo „Studia Rossica”.

Summary

Polish features in the Aleksandr Solzhenitsyn's writing

Poland and Polish people are shown in the Aleksandr Solzhenitsyn's writing in the context of complicated Polish-Russian relations. In *Repentance and Self-limitation* the author criticises Polish nation for being unable to repent and admit making mistakes in the past in a historical context. At the same time he claims that Russians have a natural ability to repentance, that is a condition of a moral renewal of a nation. Nevertheless, the overall picture of the Polish nation in Solzhenitsyn's writing is positive. This Russian Nobel prize winner highlights Polish courage, pride and their undeterred struggle for freedom. In *The Gulag Archipelago* the author eternalises a Polish scientist named Jerzy Wegierski, a prisoner of a forced labour camp, who had been Solzhenitsyn's friend till his death. It is also very important to highlight Solzhenitsyn's respect and attitude toward the Pope John Paul II. The article is an attempt to recall and analyse Polish features in the Aleksandr Solzhenitsyn's writing.

Key words: writing, Polish features, Aleksandr Solzhenitsyn, *The Gulag Archipelago*, Jerzy Wegierski

Kontakt z Autorką:
iza.siemianowska@wp.pl